

Zachód i Polska nie podpisze traktatu ITU

14 grudnia 2012

Kraje zachodnie nie podpiszą nowych ITR, czyli dokumentów regulujących funkcjonowanie internetu. W Dubaju pomimo szans na kompromis wyraźnie zaznaczył się podział między krajami zachodnimi i wschodnimi. Ten podział będzie miał jeszcze znaczenie, bo przyszłość internetu nie jest tworzona wyłącznie na międzynarodowych konferencjach.

WCIT-12 to konferencja organizowana przez ITU – Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny. Na tej konferencji pracowano nad nowymi ITR, czyli dokumentami regulującymi funkcjonowanie telekomunikacji, a także internetu na świecie. Poprzednia wersja ITR pochodzi jeszcze z 1988 roku, więc podkreślano konieczność jej aktualizacji.

Przy okazji prac nad ITR pojawiło się wiele niebezpiecznych pomysłów, np. proponowano oddać władzę nad internetem w ręce ITU, co skończyłoby się większym wpływem rządów na funkcjonowanie internetu. Dodatkowo operatorzy telekomunikacyjni chcieli tak zmienić ITR, aby załamać neutralność sieci, co pozwoliłoby im na ściąganie dodatkowych pieniędzy z firm działających w internecie.

Nowe ITR musiały pogodzić bardzo różne interesy. Jak pisaliśmy wczoraj, uczestnicy negocjacji podzielili się na obozy. Państwa zachodnie chciały uregulować jedynie pewne kwestie techniczne, nie naruszając swobodnego działania internetu. Państwa wschodnie (Rosja, Chiny, państwa arabskie) dążyły do ustalenia większego nadzoru rządów nad internetem i sprzeciwiały się takim zapisom, które gwarantowałyby m.in. poszanowanie praw człowieka oraz nieingerowanie w treści przesyłane przez internet.

Dziś już wiadomo, że kompromisu nie będzie. Stany Zjednoczone,

USA i Kanada odmówiły podpisania nowych ITR. Negocjatorzy z Danii, Czech, Szwecji, Holandii i kilku innych krajów zapowiedzieli, że przed podpisaniem dokumentu muszą się skonsultować ze swoimi rządami.

Przedstawiciele Polski naprawdę starali się bronić wolnego internetu – trzeba im to przyznać. Ostatecznie również nasz kraj zdecydował się nie podpisywać ITR i poczekać na wyniki konsultacji w kraju.

– Polska była jednym z pierwszych krajów, które uruchomiły publiczne konsultacje propozycji rewizji ITR. Dostaliśmy mandat nie tylko mojego rządu, ale również silny mandat polskiego społeczeństwa. Z tego powodu nie możemy zaakceptować obecnego tekstu ITR (...) Zastrzegamy sobie prawo, by przyjętą wersję ITR skonsultować z polską opinią publiczną – powiedział Michał Boni na konferencji WCIT-12 w Dubaju.

Widać wyraźnie, że efekty negocjacji nie cieszą dra Hamadouna I. Touré, sekretarza generalnego ITU.

– Mówiłem jeszcze przed konferencją, że nie dotyczy ona zarządzania internetem. Powtarzam, ta konferencja NIE zawarła zapisów dotyczących internetu w tekście traktatu. Do traktatu dołączono niewiążącą rezolucję, która ma na celu wspieranie rozwoju i wzrostu w internecie (...) Nowy traktat ITR NIE zawiera zapisów dotyczących treści i jednoznacznie mówi w pierwszym artykule, że sprawy związane z treścią nie dotyczą tego traktatu – czytamy w oświadczeniu sekretarza generalnego ITU (pogrubienia pochodzą z oryginalnego tekstu).

Touré uważa też, że historia inaczej oceni konferencję WCIT-12.

– Udało się przenieść uwagę opinii publicznej na różne i ważne perspektywy globalnej komunikacji. Nie ma jednej światowej wizji, ale kilka, które muszą być pogodzone i zaangażowane – uważa sekretarz generalny ITU.

Nawet jeśli stanowisko państw zachodnich było słuszne, nawet jeśli tym razem wolność internetu została mocno poparta, Hamadoun I. Touré ma rację co do jednego – nie istnieje jedna wizja internetu. Mówiąc precyzyjniej – internet działa według pewnej określonej wizji, która wielu krajom się nie podoba. Wrogość wobec tej wizji będzie tym większa, im większe jest znaczenie internetu.

Powiedzmy sobie szczerze – rozwiązanie problemów internetu nie jest tak łatwe, jak sprzeciwienie się wszystkiemu, co zaproponują kraje z „inną wizją”. Wyraźny konflikt może bowiem prowadzić do działań podejmowanych na własną rękę, które ostatecznie i tak podzielią internet. Dobrym tego przykładem jest Iran, który nie potrzebował międzynarodowych konferencji, aby odciąć się od sieci i stworzyć własną, zamkniętą, krajową sieć.

Powyższe nie oznacza, że powinniśmy zgadzać się na wszystko, co zaproponują np. Chiny, państwa arabskie czy afrykańskie. Oczywiście trzeba bronić swego, ale powinniśmy mieć przy tym na uwadze, że internet, jaki znamy, nie musi być wieczny, a posiadacze „innej wizji” nie będą wiecznie tolerować stanu rzeczy, jaki jest. Internet połączył świat, ale stał się również początkiem nowych podziałów.

Na marginesie – warto poczytać o Y.2770, który jest innym poważnym problemem związanym z ITU.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)